

Wywiad Premiera Donalda Tuska  
dla TVP Info, Polsat News i TVN24

KPRM

12.01.2024 (pt.)

Stenogram

**\*[Prezydent Duda rozpoczął wczoraj procedurę ułaskawienia byłych ministrów skazanych prawomocnym wyrokiem sądu - Kamińskiego i Wąsika. Czy zaskoczył Pana swoją decyzją?]\***

- Tu nie ma czasu, ani miejsca na to, by się czuć zaskoczonym. Prowadzę polski rząd w czasach bardzo wymagających. I mówię tu zarówno o sytuacji wewnętrznej, czego przykładem jest choćby to zamieszanie wokół zatrzymania i ułaskawienia wcześniej panów Kamińskiego i Wąsika - ale też sytuacja międzynarodowa - każe być, na pewno premierowi polskiego rządu, ale chyba nam wszystkim, przygotowanym na różne scenariusze. Więc nie jestem zaskoczony.

**\*[Pytam o zaskoczenie, bo dzień wcześniej Prezydent utrzymywał, że w mocy pozostaje jego ułaskawienie z 2015 roku. Minęła doba i Pan Prezydent uznał, że rozpoczyna procedura ułaskawienia]\***

- Dla mnie najważniejsze jest - bo ja nie jestem psychologiem i w związku z tym nie będę oceniał motywacji i działań Pana Prezydenta od strony takiej właśnie psychologicznej czy emocjonalnej - natomiast dla mnie, jako premiera rządu, jest bardzo ważne, żeby - także w tym konkretnym kontekście - Polska stała się państwem prawa na nowo. Co oznacza, że każdy powinien działać zgodnie ze swoimi kompetencjami. Ja nie mam nic do powiedzenia na temat prób ułaskawienia przez Pana Prezydenta panów Wąsika i Kamińskiego z oczywistych względów - jako premier polskiego rządu ja nie mam tych kompetencji. Ułaskawić może Pan Prezydent.

- To, co może być zaskakujące - nie tylko dla mnie - to to, że Pan Prezydent postanowił o ułaskawieniu, ale jednak nie wydał aktu łaski - tak naprawdę. To jest, to może być męczące - również dla widzów waszych stacji - że tak do końca nie bardzo wiadomo, czy Pan Prezydent chce ich ułaskawić, czy ich ułaskawił, czy czeka, aż Minister Sprawiedliwości podejmie decyzję o wypuszczeniu z miejsca odosobnienia panów Wójcika i Kamińskiego. Tak naprawdę może nie zaskoczenie, ale mam takie pragnienie wewnętrzne, żeby wreszcie w Polsce - i to był jeden z głównych moich celów wtedy, kiedy rozpoczynałem kampanię - żeby w Polsce każdy zajmował się tym, co do niego należy zgodnie z przepisami, nie szukał komfortu, nie szukał partyjnych interesów. W związku z tym jeśli Pan Prezydent ułaskawi Pana Kamińskiego i Pana Wąsika, będą na wolności.

**\*[A wyobraża Pan sobie sytuację, w której panowie Wąsik i Kamiński będą chcieli wejść na najbliższe posiedzenie Sejmu? Utrzymują cały czas, że są posłami i Pan Prezydent Duda też tak uważa]\***

- Ja jestem bardzo dumny z państwa polskiego i z ludzi, którzy dla państwa polskiego dzisiaj pracują, ponieważ nie ulegając emocjom ani szantażowi, ani presji... Idąc na spotkanie z państwem dowiedziałam się, że próbuje się wszcząć postępowanie wobec policjantów, którzy wykonywali swoje obowiązki.

- Jak wiadomo prokuratura jest podzielona. Bardzo wielu prokuratorów było przygotowywanych przez Ministra Ziobrę do działalności stricte politycznej. Jesteśmy tego świadkami, tak jak w wielu innych instytucjach państwowych. Więc dla mnie byłoby bardzo ważne, gdyby osoby najważniejsze w państwie - w tym także Pan Prezydent - zaczęły wreszcie uznawać moc prawa. Nawet jeśli ono jest niewygodne z punktu widzenia czyichś internetów.

- Chyba nikt nie przypuszcza, że z mojego punktu widzenia, jako Premiera rządu, to jest komfortowa sytuacja, że Pan Wąsik i Pan Kamiński znaleźli się w więzieniu. To naprawdę nie jest nic fajnego dla rządu, który zaczyna swoją pracę - tego typu emocje i tego typu napięcie polityczne, które jest efektem między innymi tej decyzji.

- Problem polega na tym, że ta nowa Polska, odradzające się państwo polskie w wymiarze prawa i sprawiedliwości, to musi być państwo, gdzie ludzie wykonują swoje obowiązki, jakie narzuca im prawo, a nie ten czy inny polityk.

**\*[Dlatego pytam, czy wyobraża Pan sobie taką sytuację?]\***

- Wyobrażnię mam bardzo dużą, natomiast państwo będzie działało zgodnie z wyrokami sądów i z przepisami. Mandaty - zgodnie z decyzją sądu, potwierdzoną decyzją Marszałka Sejmu - mandaty tych dwóch posłów wygasły. W związku z tym, tu nie ma przestrzeni dla negocjacji. Ja bym też namawiał jakby wszystkich uczestników życia publicznego - i media, i polityków, i ludzi zainteresowanych, urzędników, wszystkich bez wyjątku, żebyśmy nie ulegali pokusie szukania kompromisu między prawdą a kłamstwem. Między czymś, co jest przepisem prawa, a może jednak trochę nagniemy, a może, jak to prawo jest niewygodne, to nie będziemy tego prawa stosować.

- Sprawa mandatów poselskich panów Kamińskiego i Wąsika to jest trudne doświadczenie dla nas wszystkich. Przecież - powiem państwu szczerze - byłoby dość obojętne, czy w Sejmie siedzi Pan Kamiński i Pan Wąsik, czy ich następcy na ich listach. Prawdopodobnie wszystkim nam by było wygodniej, gdyby nie było tego zamieszania w okolicy mandatów, ale od tego są państwowe instytucje, od tego jest prawo, żeby o tym decydować, a nie moja potrzeba wygody, czy Pana Prezydenta Dudy, czy Pana Prezesa Kaczyńskiego.

**\*[A rozmawiał Pan z Prokuratorem Generalnym w sprawie tej prośby Pana Prezydenta, żeby Adam Bodnar uwolnił panów Kamińskiego i Wąsika i wypuścił ich na wolność w czasie trwania procedury ulaskawieniowej?]\***

- Ja wiem, że to naszym oponentom - rządzącym przez ostatnich 8 lat - do głowy nie przychodzi, że można starać się ograniczać własną władzę, choćby w ten sposób, żeby powoływać na stanowiska takie jak Prokurator Generalny i Minister Sprawiedliwości nie swoich partyjnych towarzyszy, że odbudowując media publiczne nie szuka się swoich partyjnych specjalistów od propagandy w tych mediach. Chcę powiedzieć to, co powiedziałem w czasie expose - Pan Profesor Bodnar został Ministrem Sprawiedliwości i Prokuratorem Generalnym, ponieważ nie jest członkiem partii politycznej. Zbudował swój autorytet, niekwestionowany przez nikogo, jako człowiek absolutnie niezależny. PiS zniszczył system prokuratury niezależnej od władzy politycznej. Doprowadził do tego - bo Pan Ziobro tak chciał - że Minister Sprawiedliwości, partyjny, jest równocześnie Prokuratorem Generalnym. Zanim ten element ustroju zmienimy, zanim przywrócimy niezależność prokuratury (bo to wymaga zgody Pana Prezydenta, wiadomo - veto), ale tak długo jak Pan Prezydent będzie te zmiany blokował (bo taki chyba ma zamiar), tak długo Pan Profesor Bodnar będzie cieszył się pełną niezależnością. Taka jest nasza intencja. Nie chcę mieć w swoim rządzie Ministra Sprawiedliwości, który będzie mnie pytał o opinię, co ma zrobić w kwestiach respektowania prawa, szanowania prawa, wykonywania wyroków sądowych etc.

- Pan Profesor Bodnar, ja mam do niego pełne zaufanie, ale to nie oznacza, że mając pełne zaufanie, mam też wyobrażenie, jak on ma postępować. Ja gwarantuję państwu, że prokuratura - mimo, że Ziobro zniszczył ten system - będzie ode mnie niezależna w swoich działaniach i w swoich opiniach. Więc, jeśli państwo mnie pytacie, jaka będzie odpowiedź Pana Bodnara, jakie pismo wyśle do pana Prezydenta - nie wiem.

- Wiem, jakie są prawne możliwości, ale nadal się chyba właśnie - czy w tej sali, czy gdzieś tutaj w pobliżu - miałem konferencję prasową i mówiłem Panu Prezydentowi, zwracałem się do Pana Prezydenta - jeśli uważa, że zasługują na łaskawienie, niech to zrobi. My to będziemy też respektować. Ale niech nie oczekuje ode mnie, czy od Pana Ministra Bondara, żebyśmy to my uznali, że panowie Wąsik i Kamiński są z kryształu.

- Ostatnie zdanie, nie chcę tego przedłużać, ale wiem, że to budzi dzisiaj największe emocje. Za przestępstwo, za jakie zostali skazani prawomocnym wyrokiem, w niektórych krajach europejskich, na przykład w Wielkiej Brytanii, grozi dożywocie. Oni popełnili, według wyroku sądu, prawomocnego, bardzo poważne przestępstwo. Konsekwencją ich przestępstwa była krzywda ludzi i tragiczne losy niektórych ludzi. W związku z tym, odrzucam całą tę narrację, całą tę typową dla Kaczyńskiego historię, że ci, którzy robią/robili złe rzeczy, mają się stać bohaterami narodowymi, bo tak się opłaca Kaczyńskiemu. Tak w Polsce więcej nie będzie.

**\*[Pan Premier mówił o tej mocy prawa, ale jednocześnie nie da się nie zauważyć, że chyba takim pojęciem, które najczęściej pojawia się obecnie w polskiej debacie publicznej, jest dualizm prawny. I to jest trochę tak, że my - jako Polacy - mamy długą tradycję i takiego sporu, jaki mamy dziś, ale mamy też długą tradycję siadania do stołu, czasami ten stół jest nawet okrągły. Czy Pan, Panie Premierze, wyobraża sobie taką sytuację, że siada Pan do takiego symbolicznego okrągłego stołu z Prezydentem Andrzejem Dudą? Zwłaszcza w takiej sytuacji, jaką mamy dziś. Nie zapominajmy, że przecież w Ukrainie toczy się wojna. Moskwa patrzy na to, co dzieje się w Polsce. Pan**

**siada do takiego stołu z Prezydentem Andrzejem Dudą i - by zażegnać ten dualizm prawny - dochodzicie do jakiegoś kompromisu?]\***

- Być może państwa zaskoczę - chociaż to się już pojawiło gdzieś w mediach - ja sobie tego nie muszę wyobrażać. W momencie, kiedy ten kryzys związany jest ze stanowiskiem Pana Prezydenta Dudy, który broni panów Wąsika i Kamińskiego, kiedy nabrał takiej temperatury już bardzo wysokiej, zwróciłem się do Pana Prezydenta z propozycją spotkania jak najszybciej, w cztery oczy, żeby ustalić taką przestrzeń konieczną, absolutnie, bezwzględnie konieczną do współpracy między Prezydentem i Premierem, przede wszystkim w polityce zagranicznej i w polityce bezpieczeństwa. I żebyśmy umieli odbudować - choćby taką minimalną - przestrzeń.

**\*[No i jest ta wspólna przestrzeń z Panem Prezydentem? Są takie rzeczy, co do których jest dzisiaj spór w debacie publicznej, a panowie w cztery oczy są w stanie się zgodzić?]\***

- Dlatego poprosiłem o to spotkanie, żeby dokładnie o tym porozmawiać. I ono się odbędzie. W poniedziałek, po godzinie 11 udam się do Pana Prezydenta między innymi, żeby rozmawiać o szczegółach i o charakterze mojej misji.

- W najbliższych dniach będę w Kijowie - i jak się państwo domyślacie, dla nas obu, Pan Prezydent był w to też bardzo zaangażowany, sytuacja na Ukrainie i na froncie to jest kwestia absolutnie numer jeden ze względu na polskie bezpieczeństwo. Są tam także do załatwienia inne sprawy, związane choćby z interesami polskich przewoźników, więc mamy o czym rozmawiać w Kijowie. I bardzo chcę, żeby kwestie ukraińskie, wojny i szerzej bezpieczeństwa, a także polityki wobec Rosji, żeby to było wspólne, żeby nie tylko Prezydent i Premier, ale żeby państwo polskie jako całość działało w tych kwestiach solidarnie.

- Niedługo będę gościł tutaj szefa Rady Europejskiej, kończą się władze szefowej Komisji, szefa Rady Europejskiej, najwyższych władz Unii Europejskiej i też chciałbym o tym porozmawiać z Panem Prezydentem - o tym, jak najlepiej wspólnie zaprezentować tutaj polskie interesy. Jestem w stałym kontakcie z naszymi amerykańskimi przyjaciółmi. Analizujemy cały czas to, co się zdarzyło z rosyjską rakieta. Nie możemy tego zdarzenia lekceważyć. To nie jest tak, że można machnąć ręką i powiedzieć "a przypadkowo się zaplątała". Obawiam się, że nie było w tym ani grama przypadku. Więc mamy działania Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego związane z aktywnością prorosyjskich grup radykalnej prawicy, jeśli można użyć tego słowa, tutaj w Polsce. Rozpoczęły się działania przeciwko zorganizowanym grupom, które usiłowały infiltrować także Policję i wojsko w Polsce, a ich taki prorosyjski polityczny charakter nie ulega wątpliwości. Więc nie tylko, że jest o czym rozmawiać - naszym wspólnym obowiązkiem jest to pole zbudować. To nie może być kosztem prawa. Bo musimy razem wreszcie bronić państwa prawa, państwa polskiego i jego instytucji. Nie ukrywam, że to jest moje marzenie, żeby Pan Prezydent...

**\*[Ale macie panowie fundamentalny spór o to państwo prawa, Pan i Pan Prezydent. A jednocześnie byłyby Pan w stanie zagwarantować, że w takiej sprawie jak**

**wspomniana przez Pana Premiera rakietą - symboliczna też, bo pewnie prowokacje będą się cały czas pojawiać - Polska będzie mówić jednym głosem?]\***

- Nie ulega wątpliwości. Zresztą - zauważyliście państwo - pierwszym moim rozmówcą, w momencie, kiedy otrzymałem informację od Ministra Obrony Narodowej i Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, o tym groźnym incydencie z rakieta, był oczywiście Pan Prezydent, do którego natychmiast zadzwoniłem. Słuchajcie, ja nie mam z tym żadnego problemu. Wręcz przeciwnie - w interesie Polski, ale też w interesie mojego rządu jest, żeby ludzie na szczytach władzy w Polsce chcieli ze sobą współpracować.

- Ja jednak muszę zaprotestować. Oczywiście możecie mieć państwo inny punkt widzenia, ale muszę zaprotestować przeciwko budowaniu tej symetrii, że jest jakiś dualizm prawny. To nie jest spór PiS - Platforma czy Kaczyński - Tusk, o model prawny. My dzisiaj chcemy przywrócić elementarne, zupełnie fundamentalne zasady, jakie powinny w każdym demokratycznym państwie obowiązywać. I pierwszą zasadą jest respektowanie wyroków sądów, czy te wyroki nam się podobają, czy nie. Ja nie chcę ustawić fajnego kompromisu z Panem Kaczyńskim - trochę twoje, trochę moje, ja mam trochę prokuratorów, ty masz trochę. Ty masz "dwójkę", ja "jedynekę" w telewizji - przecież to jest absurd. Tu nie chodzi o negocjacje, ile ma być prawa, a ile bezprawia.

- Kiedy podejmowaliśmy decyzję w sprawie mediów publicznych, dzisiaj w sprawie prokuratury - Pan Minister Bodnar, w sprawie panów Wójcika i Kamińskiego, to nie, żeby coś dla siebie wziąć. Powtarzam - to nie jest wcale wygodne dla mnie, tylko żeby przywrócić państwo prawa.

- To jest bolesne. Ja ten ból też odczuwam. To nic przyjemnego. Ale nie możemy tego procesu zatrzymać. I tu nie ma miejsca na negocjacje, że zrobimy to trochę: albo jest praworządność, albo rządzą kliki i koterie. Włos na głowie się jeży. Ja jestem doświadczonym człowiekiem. Myślałem, że wszystko widziałem.

**\*[Powie nam Pan coś dzisiaj?]\***

- Nie, dzisiaj nie. Chcę być wierny procedurom. Te prace trwają nie po to, żebym ja mógł się popisywać w mediach, tylko żeby wyciągać z tego konsekwencje prawne i zastosować odpowiednie procedury. Ale to jest kwestia dni, tygodni. Nie będziemy przecież z tym zwlekać. Więc w jakim sensie tak, jesteśmy świadkami oczyszczenia państwa z tych nadużyć i tej finansowej, agresywnej bardzo pazerności. I równocześnie chcemy i zrobimy to - i ja będę w tym konsekwentny - pokazać, że już więcej władza nie będzie bezkarna.

**\*[Panie Premierze, to pojednanie, o którym Pan przez chwilę mówił, to jest takie pojednanie, które nam fundują, mam nadzieję, politycy, ale myślę sobie, że pojednać - w tym znaczeniu, które Pan mówił w kampanii - musi się z grubsza siedem milionów ludzi z dwunastoma. Ciekaw jestem, jaki Pan ma na to plan. Widział Pan obrazy na ulicach Warszawy wczoraj. Słyszał Pan - nie będę cytował, myślę, że Pan doskonale zapisał w pamięci cytaty także o sobie. Te siedem milionów ludzi nie zniknie. Czy Pan ma na ten problem jakiś plan?]\***

- Jestem przekonany, że ten proces pojednania, on przede wszystkim powinien dotyczyć zwykłego ludzkiego życia w Polsce. To życie zwykłych ludzi staje się nieznośne wtedy, kiedy jest taki poziom agresji i niechęci. Politycy nie muszą się jednać, politycy muszą - kiedy sprawują urzędy - muszą ze sobą współpracować dla dobra państwa. Jeśli są w parlamencie, mogą się spierać, konkurować, nie muszą się kochać. Najważniejsze jest, żeby polityka nie rujnowania relacji między zwykłymi ludźmi.

- Sam pan wspomniał - wydaje mi się, że to nie jest pierwszy raz - o tym, że widoczny był też poziom agresji i niechęci skierowanej przeciwko mnie wśród manifestantów ze strony PiS-u. Jak państwo myślicie, dobrze się z tym żyje, z takim ciężarem? Czy ktoś może mnie podejrzewać, że nie jestem zainteresowany, żeby z ludzi zeszła ta agresja? Ja chyba mam prawo tak powiedzieć - ja nie wiem, czy w Polsce jest osoba, której bardziej zależy na tym. Zarówno mi jako człowiekowi, jako ojcowi rodziny, ale też Premierowi polskiego rządu - czy w pierwszym rządzie Premierowi polskiego rządu. Zależy mi - i to jest absolutnie najważniejsza rzecz, żeby krok po kroku... Ale właśnie tak mi się wydaje, że ludzie niezależnie od swoich poglądów, jak zobaczą, że media publiczne stają się publiczne, że prokuratura nie jest na takie pstryknięcie Pana Ziobry, że jeśli ktoś jest skazany, to idzie siedzieć, a nie jest faworyzowany - tylko dlatego, że był przedstawicielem władzy. To mi się wydaje, że także wiele osób - dzisiaj patrzących z wściekłością czy z goryczą na mnie - może zrozumie, że lepiej się żyje w państwie, każdemu bez wyjątku, który jest neutralne wobec obywateli i gdzie można oczekiwać sprawiedliwych wyroków i sprawiedliwych działań urzędników, którzy będą się kierowali prawem, zasadami, a nie kaprysem partyjnym.

- To jest droga. Ja wiem, to potrwa lata, ale ja będę w tym bardzo konsekwentny, żeby ludzie zobaczyli. Ja nie poszedłem po pieniądze, ja nie poszedłem po władzę. Ja swoje w życiu zarobiłem. Nie jestem bogaczem, ale jestem samodzielny finansowo. Ja tej władzy miałem dużo w swoim życiu. Ja wiem najlepiej, że to jest ciężar, to jest odpowiedzialność, jak się poważnie to traktuje. Ja zdecydowałem się na sprawowanie tego urzędu, żeby Polacy zobaczyli, że możliwa jest taka przyjazna Polska, gdzie wszyscy dobrze się czują, nawet jak się kłócą między sobą, ale mają różne poglądy.

**\*[Panie Premierze, jeśli Pan pozwoli, na chwilę o praworządności, to będzie pytanie właściwie o punkty odniesienia, bo my je tracimy. Właściwie nie mamy żadnych. Mamy dwa sądy, dwa Trybunały, dwa wyroki, dwóch Prokuratorów Krajowych, prawdopodobnie od dzisiaj. I pokrzykiwania, że za te działania Pan Bodnar odpowie karnie. To trzeba jakoś załatwić.]\***

- Nie mam żadnych wątpliwości, że my nie mamy dwóch Prokuratorów Krajowych. Ja chcę, żebyśmy uznali, że jeśli ktoś mówi o sobie, że jest nadal Prokuratorem Krajowym, mimo decyzji Prokuratora Generalnego, to to nie jest tak, że on nadal jest. Nie, on nie jest. Ja nie zrzucam z siebie odpowiedzialności. Wiem, że ona głównie dzisiaj na mnie spoczywa, za to, co w Polsce się dzieje. Ale ja nie będę udawał tylko dlatego, że tak mogłoby być łatwiej też dla mnie, że mamy dwa sądy i trzeba jakoś je posklejać albo oba szanować.

- Chcę, żeby w Polsce przywrócono władzę Konstytucji. Zauważcie państwo, że do roku 2015 były gorące kampanie, rządzili ludzie z SLD, z Platformy, z Unii Wolności, z PiS-u, z

AWS, z Polskiego Stronnictwa Ludowego, uchwaliliśmy Konstytucję, wchodziliśmy do Unii Europejskiej, spieraliśmy się, były demonstracje, strajki, naprawdę zmienialiśmy gospodarkę, wpadaliśmy w bardzo poważne kłopoty często.

- Ale nigdy nie było tak, żeby ten, kto bierze władzę, zagarnął pod siebie instytucje i przekształcał je w partyjne przybudówki. W 2015 r. zrobiło się w Polsce prawne i ustrojowe piekło. My musimy dla państwa - nie dla mnie - dla państwa, odzyskać te instytucje i odbudować ich niezależność. Pan trafił w sedno, Panie Redaktorze. Musimy odnaleźć wspólne punkty odniesienia. Wyrok sądu jest czymś takim, jak wspólny punkt odniesienia. Panu się spodoba ten wyrok, panu nie, pan nie będzie miał zdania, ale istotą państwa jest, że wszyscy szanujemy taki wyrok, to samo Konstytucja.

**\*[Ja to rozumiem, tylko jest projekt ustawy o KRS - nowy. Sądzi pan, że Prezydent go podpisze? A jak nie, to co?]\***

- Oczywiście, ok, ten proces być może potrwa. Ja nie cofnę się ani o krok, nawet jeśli będę słyszał, że jestem zbyt uparty w tej sprawie, albo że to nie buduje dobrej atmosfery. Dla mnie odbudowanie instytucji i ich niezależności jest absolutnie punktem wyjścia do tego, żeby państwo polskie znowu stało się akceptowalne dla wszystkich, i żeby ludzie znowu odnaleźli właśnie te punkty odniesienia akceptowalne przez wszystkich. Ja będę o tym też rozmawiał z Panem Prezydentem, żebyśmy - już proponowałem - żebyśmy zastanowili się, co zrobić z akceptowalną przez wszystkich nową ustawą o mediach publicznych. Publicznych znaczy dla wszystkich. Spróbujmy napisać taką ustawę i ją razem respektować, żeby to była własność, żeby ludzie mieli poczucie, że to jest dla wszystkich, a nie tylko dla jakiejś wybranej grupy.

**\*[Panie Premierze, właśnie słyszę, że Pan Prezydent napisał wprost, że w związku z tym, że zmiana na stanowisku Prokuratora Krajowego musi być w porozumieniu z Prezydentem, to Prokurator Generalny rażąco łamie prawo]\***

- Będziecie państwo mieli okazję nie raz zapytać pana Prokuratora Generalnego, Ministra Bodnara o to. Pan Prezydent moim zdaniem nadużywa - niestety - takich mocnych sformułowań. Jest wyraźnie w pewnej emocji. Ja mam zaufanie - nie tylko do instynktu prawnego, ale też do krystalicznej przyzwoitości prawnej. Pan profesor Bodnar był Rzecznikiem Praw Obywatelskich, szanowanym i w Polsce, i na świecie. I jest ostatnią osobą, którą moglibyśmy podejrzewać, że chce naruszyć przepisy prawa. Więc wydaje się, że będzie jeszcze miał nieraz okazję wytłumaczyć okoliczności - też prawne - tej decyzji.

- Ja wolałbym poszukać z Panem Prezydentem tej przestrzeni wspólnej, ale też nie będę zapominał, że to Pan Prezydent jest sprawcą tego zamieszania konstytucyjnego, ustrojowego i sądowego. Rok 2015, 2016, 2017 - to są decyzje wspólne pana Kaczyńskiego i pana Prezydenta Dudy.

**\*[I to mu Pan powie podczas spotkania?]\***

- Tak, mówiłem już to...

**\*[A Pan Prezydent wspominał o tym, że to państwo wybraliście nadmiarowo sędziów do Trybunału Konstytucyjnego i to jest początek tej rozmowy - tego, co przechodzi w ten dualizm prawny, spór, który nie ma końca w naszych głowach]\***

- Mówimy o sytuacji - nie chcę się w żaden sposób usprawiedliwiać, ale byłem już wtedy szefem Rady Europejskiej, kiedy dokonano tej decyzji...

**\*[Redaktor uzupełnia, że chodzi o Platformę]\***

- ...[decyzji] niemądrzej. Ale czy państwo zauważyli, żeby ktoś okupował budynki, albo protestował, albo ubliżał od rosyjskich czy niemieckich agentów liderom PiS, wtedy, kiedy unieważniono tę niefortunną decyzję? Kłopot polega na tym, że dzisiaj oderwanie od stanowisk i od pieniędzy ludzie PiS-u nadużywają takiej narracji patriotycznej, bardziej takiej heroicznej, że tu chodzi o bohaterów. Na przykład ta legenda, że pan Kamiński i pan Wąsik zostali skazani za walkę z korupcją, co jest kłamstwem wyjątkowo ordynarnym. Tak jak w życiu, tak i w polityce, wszystko zależy też od zachowania pewnych takich elementarnych proporcji. My będziemy się spierali, jak interpretować Konstytucję. Nie mam żadnych wątpliwości, że tych racji nie uzgodnimy tak na 100%. Ale dlatego tak ważne jest uznanie np. w przypadku decyzji Prokuratora Generalnego i Ministra Sprawiedliwości. Ja bym na miejscu Pana Prezydenta się naprawdę zastanowił nad tym, na czym polega ta decyzja, czym jest spowodowana, a później wygłosił taką opinię.

- Minister Ziobro zdewastował polską prokuraturę i podporządkował ją partii politycznej. Państwo o tym mówili przecież więcej niż ja - o Funduszu Sprawiedliwości, o akcji hejterów zorganizowanych w Ministerstwie Sprawiedliwości. Ja nie słyszałem wtedy ani razu ani jednego słowa od Pana Prezydenta. Przez 8 lat PiS dewastował niezależność sądów, niezależność prokuratury, zrujnował państwo prawa w Polsce z udziałem Pana Prezydenta. Uważam, że to jest ten moment, w którym wszyscy powinniśmy się wycofać z takich twardych sformułowań i twardych stanowisk na rzecz przywrócenia państwa prawa. I moim zdaniem to jest zadanie dla Prezydenta, a nie ciągłe wikłanie się w grę prezesa.

**\*[Też są Polacy, którzy uważają, że Fundusz Sprawiedliwości był nadużywany, Zbigniew Ziobro dewastował system prawny, ale też uważają, że nie można odwoływać Prokuratora Krajowego bez porozumienia z Prezydentem]\***

- Proszę bardzo, żebyście państwo spytali, dlaczego Pan Minister Sprawiedliwości, Prokurator Generalny zdecydował się na taki krok i jakie jest umocowanie prawne dla jego decyzji. Jeśli dobrze rozumiem tę decyzję - także z wypowiedzi pana Ministra Sprawiedliwości - to ona ma uzasadnienie. Nie to, o którym myśli Pan Prezydent. Jest jakiś formalny, poważny powód, dla którego Prokurator Generalny uznał, że Pan Barski nie jest Prokuratorem Krajowym. Oczywiście odwołanie, mianowanie w niektórych trybach wymaga akceptacji Pana Prezydenta, w niektórych nie wymaga. Mam nadzieję, że panowie też mogą sobie to wyjaśnić - panowie: Prezydent i Minister Sprawiedliwości.

**\*[A propos naprawiania praworządności jeszcze wciąż działa Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej, który wczoraj uznał, że - tu zacytuję - "przepisy dotyczące**



**postawienia Prezesa NBP przed Trybunałem Stanu, w tym przewidujące automatycznie zawieszenie szefa banku centralnego po przegłosowaniu przez Sejm wniosku o postawienie go przed Trybunał Stanu, są niezgodne z Konstytucją”. Julia Przyłębska podkreśliła, że jest to wyrok ostateczny. Czy to znaczy, Panie Premierze, że z listy nazwisk osób, które pojawiły się wśród osób do postawienia przed Trybunałem Stanu na liście “100 konkretów” na pierwsze 100 dni znika nazwisko Adama Glapińskiego?]\***

- Znowu mamy do czynienia z różnymi interpretacjami prawnymi, chociaż ludzie, którzy byli bardzo przywiązani do Konstytucji i do przepisów prawa, wiedzieli, że od samego początku - że z różnych powodów, także formalnych - Pani Julia Przyłębska nie jest szefową Trybunału Konstytucyjnego. Nieprzypadkowo to ludzie niezwiązani w żaden sposób ze mną czy z moją partią polityczną, prawie wszyscy używają tego terminu: Trybunał Pani Julii Przyłębskiej, wiedząc, że to nie jest ten Trybunał Konstytucyjny, o jakim mówi nasza Konstytucja. Chyba nie wypada - ze względu na to, że jeszcze bardzo młodzi ludzie mogą oglądać telewizję - cytować twittów Pani Pawłowicz z kolei na różne tematy - ta, która była w składzie orzekającym. Pan Sieczkowski, postać dobrze zasłużona, jeśli chodzi o działania PiS-u i Pana Ministra Ziobry, Pana Ministra Kamińskiego. Sam pomysł, żeby wykorzystać to ciało, które nazywa się Trybunałem Konstytucyjnym, z Panią Przyłębską na czele, żeby to ciało zajęło się bezprecedensowym ułaskawieniem Pana Glapińskiego, zanim podjęto jakiegokolwiek procedury. Jest wiele prawnych możliwości wyświetlenia całej prawdy na temat działań Pana Prezesa Glapińskiego. Nie chcę, żeby tu było jakiegokolwiek wrażenie, że chodzi o upolowanie Pana Glapińskiego, mimo że ostatnie jego decyzje też wskazują, że nie życzy dobrze rządowi, to znaczy, że nie życzy dobrze Polsce. Mówię o jego decyzjach też finansowych. Ale jest wiele powodów i wiele dróg dojścia do odpowiedzialności pana Prezesa Glapińskiego. Czy to jest odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu? Moim zdaniem ten dziwny werdykt Pani Przyłębskiej nie jest wiążący. Ale są także inne drogi dochodzenia do takiej odpowiedzialności prawnej Pana Glapińskiego za to, co robił jako prezes. I znajdziemy te sposoby.

**\*[A Pan był przygotowany na to - na te brakujące 6 miliardów, o których Pan wspomniał teraz?]\***

- To nie jest coś, co destabilizuje sytuację budżetu, to jest tylko oznaka złej woli. Na pewno łatwiej. Budżet to nie jest budżet rodziny, rządu, tylko to jest budżet Polski. I oczywiście lepiej, żeby te pieniądze mogły, biorąc pod uwagę te wydatki do jakich się zobowiązaliśmy na rzecz ludzi, to oczywiście łatwiej te wydatki realizować wtedy, gdyby Narodowy Bank Polski i Pan Glapiński nie trzymali tych pieniędzy przy sobie, tylko wpłacili je. Mieli i oczywiście mają taką możliwość. Ale ponieważ ja szanuję prawo, więc mogę powiedzieć, że nie podoba mi się decyzja Pana Glapińskiego w sprawie tych sześciu miliardów, ale to NBP podejmuje taką decyzję, a nie ja, więc ja ją szanuję. Nie podoba mi się, uważam ją za złą z punktu widzenia interesów kraju. Ale akurat tej decyzji nie mam zamiaru kwestionować, bo to jest prerogatywa szefa NBP i NBP.

**\*[Panie Premierze, dwóch prezesów - niektórzy tak uważają, każdy może sobie wybrać - mediów publicznych, niezależnie od tego, kto którego sobie wybierze. Mamy do czynienia z chaosem i ze zdjęciami, które obiegają nawet europejskie media. Panie Premierze, ile Pan daje czasu Ministrowi Sienkiewiczowi na uporządkowanie sytuacji w mediach publicznych i czy zamierza Pan je finansować?]\***

- Ja nie mam włączanego stopera. Na razie trwa proces i nam też bardzo zależy na tym, żeby to był proces jednoznacznie umocowany w regułach prawa. Dlatego wszystkie decyzje, jakie podejmuje i Minister Sienkiewicz, i osoby zaangażowane w tym procesie, one i tak podlegają ocenie prawnej, w tym ocenie sądów. I niektóre sprawy sądom będą się nie podobały, niektóre nam się podobały, będziemy respektowali, tak czy inaczej, decyzje sądowe. Porządkowanie w mediach publicznych postępuje moim zdaniem bardzo efektywnie i to nie jest jakiś dramatyczny wyścig z czasem. Ja mogę tylko z satysfakcją powiedzieć, że to chyba nawet byłoby nie do porównania - ja nie mam na to wpływu.

- Też wiem, że w PiS ludzie sobie nie są w stanie wyobrazić, że szefem mediów publicznych czy telewizji publicznej staje się ktoś, kogo premier rządu nie widział nigdy w życiu na oczy. To niewyobrażalny standard. Warto byłoby może porównać, jak pracują dzisiaj media publiczne, jak np. relacjonują manifestacje PiS. Jak media publiczne relacjonowały te milionowe marsze w Warszawie, organizowane przeze mnie i ówczesną opozycję - idealne zestawienie, jak powinny pracować media publiczne, a jak nie powinny. Więc na razie jestem usatysfakcjonowany tą zmianą.

**\*[Nawet, jeżeli sąd rejestrowy, Panie Premierze, pisze o powołaniu rady nadzorczej oraz zarządu TVP przez organ nieuprawniony - to podważa decyzje Ministra Sienkiewicza]\*.**

- Tak, i proszę zwrócić uwagę, że my podejmujemy decyzję i je staramy się uprawomocnić decyzją sądu. I dlatego też Minister Sienkiewicz szukał różnych sposobów de facto ratowania mediów publicznych po tym zawale, jaki zafundował PiS mediom publicznym. Więc postępuje, będzie postępował, zgodnie z prawem. Jeśli będzie podejmował decyzje, które są zakwestionowane, to one nie będą w mocy. Więc tutaj nie ma żadnego ryzyka, bo my - w przeciwieństwie do naszych poprzedników - podejmujemy decyzje. Nie jesteśmy nieomylni. I będziemy się trzymali tej zasady zawsze. Nasze decyzje będą wtedy w mocy, kiedy będą miały legalny charakter. A o legalności decyzji będzie, tak czy inaczej, rozstrzygał sąd, prawo i procedury. I oczywiście też nie ustąpimy w naprawianiu tej sytuacji, będziemy szukali różnych sposobów prawnych, ale zawsze z respektowaniem prawa.

**\*[Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wstrzymała część środków. Zobaczmy, co będzie dalej. Ja pytam też o takie długofalowe finansowanie mediów]\***

- Ja lubię odpowiadać na pytania w sposób bardzo otwarty, chociaż czasami to jest irytujące jeśli ludzie mnie pytają o to, co mam zamiar zrobić w związku z tym, co zrobiła Krajowa Rada albo Pan Prezydent Duda. Na razie mamy do czynienia z działaniami Prezydenta Dudy, który zawetował ustawę, i Krajowej Rady Radiofonii, które nie chcą dawać środków na media publiczne. Znajdziemy sposób, ale bez porównania oszczędniejszy niż to "Bizancjum" za

czasów Kurskiego i jego następcy. Jestem absolutnie przekonany, że media publiczne są wartością publiczną i zasługują na wsparcie, ale to nie może być fabryka robienia pieniędzy przez ludzi, którzy z dziennikarstwem i mediami nigdy nie mieli nic tak naprawdę wspólnego.

- Pamiętacie - ludzie zaczęli na ulicy mówić, że za moich czasów był "marsz miliona serc", a PiS zorganizował "marsz milionerów" z drobną przesadą. Ale tak naprawdę, jak zobaczyłem wczoraj tych ludzi - złych niektórych, na mnie złorzeczących, nieszczęśliwych, niezadowolonych. Nie wyglądali na milionerów. Oni wyszli na ulice w obronie tych, którzy potrafili - może Pan Redaktor reprezentujący media publiczne mi przypomni, ten 26 latek, aktywista partii Ziobry, młodzieżówki, ile on zarobił w trzy lata? Trzy miliony złotych. Trzy miliony złotych - ja wiem, że do ludzi to nie dociera. Może dotrze to do tych, którzy wczoraj manifestowali. 26 czy 27 lat. Działacz młodzieżówki partyjnej od Ziobry zarobił 3 miliony zł - słowo zarobił jest tutaj chyba nietrafne.

- Ale chcę państwa uspokoić - środków niezbędnych, żeby media publiczne - zgodnie z misją publiczną działały - tych środków nie zabraknie. Tylko, że naprawdę nie trzeba na to miliardów, tak jak to zaprojektował kiedyś Kaczyński i Kurski.

**\*[Skoro padło nazwisko Jacka Kurskiego, to chciałem zapytać, czy przewiduje pan jakieś konsekwencje?]\***

- Osobiście miałbym pewnie tysiąc powodów, żeby pamiętać o działaniach Jacka Kurskiego wymierzone bezpośrednio w moją rodzinę. On okrył się moim zdaniem hańbą i tak na resztę życia. Większej kary nie będzie niż ta świadomość wszystkich. Ostatnio Pan Prezydent mi przypomniał, że przecież bardzo twardo domagał się, żeby Jacka Kurskiego usunąć z telewizji publicznej. Nie wiem, pamiętacie państwo, to było przy okazji wyborów prezydenckich. To wyobrażacie sobie, jaką ten człowiek ma reputację, skoro nawet liderzy jego obozu politycznego mają o nim jak najgorszą opinię. Oczywiście, jeśli się okaże - ale to nie jest moje zadanie - że dokonał nadużyć czy przestępstw, to będzie odpowiadał jak każdy inny człowiek. Ale ja tutaj nie mam nic do powiedzenia w tej kwestii, bo ja nie prowadzę śledztw.

**\*[Panie Premierze, to skupmy się na chwilę na innych spółkach Skarbu Państwa. Nie trudno jest znaleźć wypowiedzi polityków dzisiejszej sfery rządzącej z czasów kampanii, którzy mówili, że uporządkujemy te kwestie konkursami albo powołaniem specjalnej instytucji powołującej czy nominującej. A my słyszymy o nazwiskach, które już się pojawiają w przestrzeni publicznej, nic o konkursach nie słyszawszy]\***

- Ja też czytam w niektórych mediach o tych nazwiskach i jestem szczerze ubawiony, bo już dawno nie widziałem tak nietrafnych prognoz.

**\*[Czy Elżbieta Bieńkowska jest nietrafioną prognozą?]\***

- Kompletnie. Bardzo szanuję panią Minister, Wicepremier, Komisarz, moją bliską współpracownicę. Ktoś robi jej krzywdę. Ani w jej interesie, ani w naszym interesie nie jest opowiadanie takich niestworzonych rzeczy w mediach. Nie wiem, powiem szczerze nie znam

- i tak mówię serio - nie znam źródeł tych spekulacji. Czasami mam wrażenie, że ktoś komuś albo chce zrobić dobrze, albo źle i te spekulacje się pojawiają. Jest Rada Nominacyjna.

**\*[Czy będą konkursy?]\***

- Będą oczywiście konkursy. Z panem Ministrem Budką przedstawimy, bardzo precyzyjnie listę, tych firm ze względu na bezpieczeństwo strategiczne państwa, gdzie nie będziemy udawać, że rząd nie będzie miał wpływu na to, kto zarządza tymi spółkami i z jakiego powodu. Ale we wszystkich bez wyjątku sytuacjach będzie obowiązywał konkurs. I także ta idea komitetów nominacyjnych czy rad nominacyjnych, ona jest tej chwili już realizowana przez pana Ministra Budkę. Te procesy będą transparentne.

**\*[Czy zobaczymy jako obywatele jak będzie przebiegał proces wyboru prezesa Orlenu? Zobaczymy taki tryb?]\***

- Bezdyskusyjnie. Ja nie mówię, że będziecie mieli transmisje live z posiedzenia rad nadzorczych, bo to są też kandydatury, są spółki giełdowe. Natomiast zadbam osobiście o to, z panem Ministrem Budką, żeby proces był transparentny, czytelny dla opinii publicznej, oparty o czytelne zasady. I konkurs będzie metodą, której nikt nie będzie mógł ominąć, w żadnej spółce Skarbu Państwa. Natomiast jest oczywiste, że właściciel, szczególnie tam, gdzie państwo jest właścicielem dominującym, albo kluczowym, gdzie dotyczy to bezpieczeństwa np. energetycznego państwa - to ja nie będę udawał, że nie będziemy mieli oczekiwań i rekomendacji. To w ogóle jest oczywiste, ale i tak każdy będzie musiał przejść procedurę - i to będzie ocena publiczna i procedura konkursowa.

**\*[Co zrobić, Panie Premierze, żeby to wreszcie uciąć? Żeby się co cztery lata, czy co sezon polityczny, nie okazywało, że to jest naprawdę łup wart tego, aby się nad nim pochylić - mówię o spółkach]\***

- Jakie było jedno z najcięższych oskarżeń pod moim adresem wtedy, kiedy PiS uruchamiał debatę, czy raczej nagonkę, np. w sprawie spółek Skarbu Państwa?

**\*[Prywatyzacja, czyli wyprzedaj]\***

- Więc ja jestem ten ponury sprzedawca majątku narodowego w ich ocenie. Kiedy po raz pierwszy zostałem premierem i zobaczyłem, jak rozrasta się nieustannie liczba spółek córek, spółek matek, i tego państwa jest coraz więcej w gospodarce, to nie mam wątpliwości, że państwo powinno mieć współkontrolę i powinno być obecne w spółkach rzeczywiście o strategicznym znaczeniu. I że niestety wtedy, kiedy nie trzyma się tego, w takim ograniczonym zakresie, to pączkują te spółki Skarbu Państwa, w postaci spółek córek, matek i sióstr. Przepraszam, ale taka jest nomenklatura. Bardzo często chodzi po prostu o bardzo intratne funkcje, czy w radach nadzorczych, czy zarządach. O tym też będzie bardzo gorąco, bardzo. Bardzo gorąca debata na ten temat. Tak jak wspomniałem, w ciągu najbliższych kilku tygodni, kiedy ludzie zobaczą, jak funkcjonują te postaci wyznaczone przez PiS, w tych setkach, dziesiątkach spółek, poukrywanych w różnych miejscach.

- Więc ja nie zmieniałem zdania. Ja chciałbym, żeby państwo było obecne wyłącznie tam, gdzie to ma naprawdę strategiczne znaczenie dla Polski, dla państwa i dla jego bezpieczeństwa. Ale też nie jestem takim naiwnym liberałem i nie mam żadnych wątpliwości, że szczególnie w kontekście tego, co dzieje się globalnie, państwo musi mieć kontrolę nad tymi kluczowymi spółkami, głównie energetycznymi, przesyłowymi etc.

- Mówi pan łupki. Znają mnie z tego - i może Pan Redaktor to sprawdzić - każdy, kto ośmieliłby się do mnie przyjść, czy z mojej partii politycznej, czy z partii innej koalicyjnej, że on ma tutaj, wiecie, rozumiecie, znajomego i idealnie się nadaje do spółki Skarbu Państwa, to byłby to jego ostatni dzień na urzędzie.

**\*[Ale rekomendacje będą jakieś?]\***

- Proszę mi wierzyć, że nie ma ludzi odważnych w tej chwili w rządzie i w okolicach rządu - na tyle odważnych, żeby przyszli do mnie i powiedzieli, że mają znajomego, który... Więc dlatego mówię o tej transparentności. Rekomendacje są dla mnie mniej istotne. O wiele istotniejsze jest to, że już w tej chwili w Ministerstwie Aktywów Państwowych jest grupa ludzi, którzy przygotowują ten proces nominacyjny. Ale tak czy inaczej, na końcu będzie to przejrzyste dla opinii publicznej postępowanie konkursowe.

**\*[A jak jest z odwagą, Panie Premierze, jeżeli chodzi o kobiety i prawa kobiet? To kobiety w dużym stopniu przyczyniły się do zwycięstwa koalicji demokratycznej w wyborach 15 października. I teraz kobiety i organizacje kobiece pytają konkretnie Pana o konkrety w sprawie prawa aborcyjnego i piszą m.in. tak - cytuję - "Zegar tyka? My to hasło znamy dobrze z gabinetów ginekologicznych, tylko ono nie do nas powinno być kierowane, ale do polityków. Nie mamy już więcej czasu na wasze chowanie głowy w piasek czy organizację zgromadzeń obywatelskich, a potem plebiscytów pod oficjalną nazwą referendum.". Dwa projekty są w Sejmie. Depenalizujący i liberalizujący, tymczasem Marszałek Sejmu mówi o referendum. Zatem, Panie Premierze, konkretnie - kiedy będą zmiany w prawie i co Pan dziś powie kobietom?]\***

- Jeśli chodzi o prawo do legalnej aborcji do 12. tygodnia, żeby już znalazł się w Sejmie komplet dokumentów, Koalicja Obywatelska złoży także swój projekt - ten, który daje prawo do bezpiecznej aborcji do 12 tygodnia, z pewnymi, wiadomo tam, warunkami, ale generalnie chodzi o legalną i bezpieczną aborcję do 12 tygodnia. Czy będzie na to większość w Sejmie? Mogę wziąć także za Hołownię odpowiedzialność czy za Kosiniaka-Kamysza, ale oni nie ukrywali, że mają inny pogląd w tej sprawie i dostali te swoje 15 proc. głosów. Każdy, kto głosował na Polskie Stronnictwo Ludowe czy na Polskę 2050, nie mógł mieć wątpliwości, że w sprawie aborcji są zwolennikami tzw. kompromisu, a później referendum. I nikt nie ma wątpliwości, że w przypadku Koalicji Obywatelskiej projektem jest legalna i bezpieczna aborcja do 12. tygodnia. Ponieważ nie przekonałem panów Marszałka i Premiera Kosiniaka-Kamysza do tego, aby zaakceptowali projekt aborcja legalna do 12. tygodnia, więc będziemy go starali się przegłosować w Sejmie. Czy będzie na to większość głosów? Jeśli Trzecia Droga nie zmieni zdania, to pewnie nie, bo na PiS tutaj nie ma co liczyć.

**\*[I co wtedy?]\***

- W tej chwili pracujemy przede wszystkim nad tym, aby - niezależnie od postępu lub braku postępu w ustawach - zmieniła się radykalnie praktyka postępowania w polskich szpitalach. To znaczy, żeby lekarze mieli pełną świadomość - i do tego będą służyły, i konkretne przepisy, i rekomendacje, oficjalne rekomendacje, że są odpowiedzialni za bezpieczeństwo kobiety. Tak upraszczając - często pojawiał się argument, że lekarze nie decydują się na przerwanie ciąży dla ratowania życia kobiety. Mówimy o innym przypadku niż aborcja do 12. tygodni, ale to budziło tyle emocji, te nieuzasadnione śmierci kobiet, które nie mogą się doczekać - przy zagrożeniu swojego życia - terminacji ciąży. Lekarze mówili "od czasów Ziobry my po prostu boimy się prokuratury". Więc sytuacja zmieni się o 180 stopni. To znaczy tak naprawdę powinni niepokoić się ci, którzy odmawiają pomocy w takiej sytuacji kobiecie. To jest normalna sytuacja dla mnie. Jeśli lekarz odmawia ratunkowego działania kobiecie, to to jest raczej problem dla prawa, a nie odwrotna sytuacja. W sprawie tzw. pigułki "po"...

**\*[A ta zmiana, kiedy może wejść w życie?]\***

- My w tej chwili nad nią dość intensywnie pracujemy i trudno mi powiedzieć o dacie, bo to nie będzie ustawa czy jedno rozporządzenie. Liczę na zestaw rekomendacji z Ministerstwa Zdrowia, od konsultanta krajowego także. Ale my nie zrezygnujemy także z tego projektu aborcja do 12. tygodnia i wrócimy do tej rozmowy. Jeśli się okaże, że jedynym sposobem na liberalizację prawa aborcyjnego będzie referendum (bo ja jestem temu przeciwny, jak pani wie), ale jeśli to będzie jedyny sposób, to wrócimy z tym pytaniem, czy mamy tak robić, czy nie. Ale musimy zapytać oczywiście o to kobiety.

- Jest gotowy już projekt, który umożliwi dostęp bez recepty do tak zwanej pigułki dzień po, uproszczenie. Też okazał się niespodziewanie ideologiczny - znaczy nie dla mnie, ale dla niektórych. Uważają tę zmianę przepisu - tak naprawdę chodzi tam o wykreślenie jednego zdania w ustawie, bo akurat w ustawie znalazły się konkretnie te i tylko te leki, jako wskazane ustawowo, że jest obowiązek recepty, co powoduje, że w bardzo wielu miejscach w Polsce to jest kompletnie niedostępne. Nie chcę wchodzić w szczegóły. Wiadomo, że czas odgrywa tu rolę, więc niemożność zdobycia recepty powoduje, że to jest niedostępna forma dla bardzo wielu kobiet.

- Więc ja tutaj też nie ustąpię, jeśli nie będzie możliwa ustawa, ponieważ nie zdobędziemy większości głosów, ta ustawa dotycząca aborcji legalnej, to będziemy szukali sposobów metodą rozporządzeń, decyzji administracyjnych, perswazji, pewnej polityki prowadzonej przez Ministerstwo Zdrowia i konsultantów krajowych, tak żeby ta zmiana nastawienia była wyraźna i możliwa od dziś.

- Będę zawsze apelował do wszystkich wyborczyń i wyborców - pamiętajcie, jak głosujecie, bo to teraz widać dość wyraźnie - to słuchajcie, co zapowiadają politycy, żeby później nie było zaskoczenia.

**\*[Panie Premierze, ja wiem, że teraz pytanie, które zadam, to jest temat - czasami słyszymy, że Europejczycy są nim znudzeni, czasami nawet już Polacy, ale chyba niesłusznie, zwłaszcza patrząc na to, co przynajmniej od stycznia, tych intensywnych ataków Rosji, to już na terenie absolutnie całej Ukrainy - nie można być znudzonym, trzeba się temu przyglądać, tego wymaga polska racja stanu. Panie Premierze, czy Pan wyobraża sobie w relacjach z Ukrainą kontynuację tego, co robiło Prawo i Sprawiedliwość? Czy potrzebny jest tutaj nowy początek i jak Pan zamierza pomagać Ukrainie dzisiaj?]\***

- To są dwa wymiary naszych relacji z Ukrainą. Jeden - i mam nadzieję, że tutaj konsensus, czyli taka wspólna przestrzeń, przynajmniej z Prezydentem, będzie możliwa czy nawet dość oczywista. PiS, co prawda w ostatnich miesiącach kampanii próbował zagrać antyukraińską nutę. Pamiętajcie to państwo? No bo ludzie w Polsce też są trochę zmęczeni. Ta fatyga wojną ukraińską....

**\*[Nie możemy też ukrywać, że też postawa Ukrainy się zmieniła...]\***

- ... ale tylko dokończę tę myśl. Ja w życiu nie pozwolę, żeby ktokolwiek w moim rządzie chciał budować swoją pozycję na jakimś takim antyukraińskim sentymencie. Bo w kwestii wojny i naszego zaangażowania, i całego świata Zachodu, na rzecz Ukrainy w konfrontacji z Rosją - tu nie może być żadnych wątpliwości. I każdy polski patriota musi bezwzględnie uznawać tę rację. Ukraina w wojnie z Rosją potrzebuje naszej - i całego wolnego świata - pomocy. To nie jest slogan, bo tak naprawdę, póki Ukraina walczy z Rosją, póty my jesteśmy względnie bezpieczni.

- Jeśli, odpukać, miałyby się tak zdarzyć, że z powodu tej fatygi, tylko zmęczenia, czy po zwycięstwie np. Trumpe w Stanach Zjednoczonych, czy po zwycięstwie niektórych sił politycznych, typu Orban w innych krajach europejskich... Żeby postawić kropkę nad "i" - w każdej sytuacji, polskim zadaniem będzie przeciwstawiać się temu zniechęceniu się, jeśli chodzi o pomoc Ukrainie. Na szczęście ja w tej chwili intensywnie pracuję z partnerami w Europie, którzy to dobrze rozumieją. Pojawiła się ciekawa idea komisarza Bretona o funduszu europejskim 100 miliardów euro na wspólne zakupy uzbrojenia. Jest inicjatywa ministra Sikorskiego - będziemy ją propagować w Stanach Zjednoczonych i w Unii Europejskiej - dotycząca wspólnych zbrojeń. A szczególnie nie mam żadnych wątpliwości, że Europa musi tutaj stanąć na wysokości zadania i zainwestować bez porównania więcej pieniędzy. Europa jako całość - bo my sami finansowo nie podołamy, na zakupy broni, na zwiększenie możliwości obronnych Europy, bo ta wojna może trwać długo. Rosja przestawiła swoją gospodarkę na gospodarkę wojenną. My nie możemy udawać, że tutaj nic się nie dzieje. Więc w tym wymiarze zbrojeń i wsparcia dla Ukrainy w wojnie nie może być żadnego wahania. I to jest dla mnie w ogóle bezdyskusyjne.

- Istnieje drugi wymiar, to jest interes Polski, w tym grup zawodowych, choćby przewoźników czy rolników i nie zawsze sprawne działanie, a czasami jakaś gra takich nieczystych interesów po obu stronach granicy, czasami po stronie ukraińskiej. Tutaj będę oczekiwał - ja będę bardziej asertywny na pewno - i będę oczekiwał (i też będę w Kijowie rozmawiał) od

strony ukraińskiej, żeby pomogła nam wszystkie te patologiczne sytuacje na granicy wyleczyć - tak, żeby nasi nie musieli blokować, żeby nie musieli strajkować. Po prostu Polacy chcą pomagać Ukrainie, ale nie mogą być z tego tytułu poszkodowani i to w dodatku przez Ukraińców.

**\*[Pan doskonale zna ostatnie badania opinii publicznej. Pan wie, że narzędzia, o których nadużywanie byli podejrzewani pańscy poprzednicy, czyli media i spółki, mogą już nie pomagać - czy Pana nie kuszą wcześniejsze wybory?]\***

- Pewna pani powiedziała mi wczoraj, widząc manifestację, powiedziała mi "8 lat maszerowałam, mam prawo wreszcie spokojnie usiąść w fotelu i zobaczyć, że ok, moi konkurenci, moi oponenti maszerują, ale ja nie po to maszerowałam 8 lat, nie po to dałam wam zwycięstwo, żeby nic pozytywnego się nie stało - tylko kolejne wybory i kolejne". My i tak będziemy mieli wybory: samorządowe, europejskie, prezydenckie. To jest rąptem 15-16 miesięcy. Będziemy mieli trzy kolejne wybory w Polsce. Gdyby wpadło do głowy Prezydentowi Dudzie czy PiS-owi użyć jakiś metod, takich nie do końca legalnych i których konsekwencją byłoby rozwiązanie parlamentu i rozpisanie wcześniejszych wyborów, to ja nie mam wątpliwości, że my byśmy te wybory wygrali i to czytelniej niż 15 października. Tylko ja nie chciałbym się zgodzić na coś, co uważam, że jest nielegalne. Bo ma pan rację - taka pokusa powinna mi gdzieś w głowie zaistnieć, bo jestem przekonany - zresztą zawsze to mówiłem - i uwierzcie mi, PiS bez Spółek Skarbu Państwa, i bez pełnej kontroli nad mediami, nad służbami specjalnymi, miałby 20%, a nie 33%.

**\*[Musimy z tego zrobić puentę. Premier Donald Tusk był naszym gospodarzem dzisiaj - bardzo dziękujemy za spotkanie]\***